

b.r. --

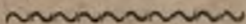
Uwagi obywatela w te
rainingnych okolicznościach Polski
Kreczkołka.

<http://rcin.org.pl>
XIII. 4. 4216

UWAGI OBYWATELA

W TERAŹNIEYSZYCH OKOLICZNOŚCIACH

P O L S K I



Rzecz krótka





XVIII. 1. 1216



LICZNE Piśma rozchodzące się po Kraiu naszym, słosowane do okazania Publiczności, tak wewnętrzney, iako i zewnętrzney, już bądącey, być mogącey, i być powinney postaci Narodu, są to cnotliwe chęci każdego Obywatela dążącego do uszczęśliwienia tej Oyczyzny, którey winien jest wdzięczność, za wychowanie siebie na łonie wolności, używaney dotąd z zadrością nawet od obcych Narodow przez każdego mieszkańca Polskicy.

Tak a nieinaczey, tłumaczę sobie to, co czytam, bo szanowny wzgląd między Obywatelom a Obywatelom,



wraża w serce moje powinność upoważnienia każdego, któ mię tylko oświeca podług zdolności i przekonania swego!

A iak wszelki głos do Narodu zaflanowienia godnym mieć pragnę, tak się brzydę i gorzę z tey krytyki osob i zdania w wielu pismach i odpisach aż do naruszania sławy i charakteru cudzego, mimo powiną w społeczeństwie uczciwość, nieprzyzwoicie używaney, która w każdym Rządzie obrażając miłość własną człowieka, bardziej go ieszcze dotyka w Republikantskim, gdzie wolno i śmiało o wszystkim, co myśli, i iak się mu zdaie, mówić nie tylko może, ale i powinien, na fundamencie tego cnotliwego Obywatelstwa związku, którego najszlachetniejszy i najświętszy w wolnym Narodzie hasło; *quidquid nocivi scivero, avertam.*

Narodzie! przestań nieufać sobie, przystąp do iedności, bo ta sama może cię tylko wyprowadzić z nieszczęścia wiszącego nad tobą, którego niezawo-

dnie czekay z niezgody i niechęci wewnętrzney.

Doświadczenie tylekrotne niepomysłnych skutkow z wzajemney nieufności wynikłych, nauczyć cię iuż powinno, coś na tym szkodował; a gdy nie chceż utracić siebie na zawsze, oddal ducha niezgody w tym przynajmniej momencie, kiedy wchodzisz do Świątyni praw i obrad Narodu, zarządzać losom Oyczyzny twoiey, które powstaiającą z ruiny, świętokradzką ręką obalasz, i w gruzach ją zanurzasz na zawsze, gdy inne widoki, prócz czystey do niey miłości, i intencyi szczególnie iey dobra dotykaiącey masz w zamiarze.

Zebyś zaś dostatecznie się przekonał, coś utracił z wzajemnych niechęci, a cobyś miał w zysku z wspólney iedności, roztrząśnij czynności swoje w siedmnaśto-miesięcznym czasie feymowania, w którym przez ciąg nayspofobnieyszey do powstania pory, nie założywłszy pewnego sposobu postępowania



nia, rozpoczął wszystko nie nie kończąc, boś się obawiał, samemu sobie nieufny, czyli naylepiej nawet robiąc, nie zdradzałz siebie.

Szanowny głos zebranego Narodu, wyrzekł jednomyślnie: daymy podatki, mieymy woysko, ustanoŹmy rząd kraiu: — Czemuż w naypierwszym tym zapale, nie było korzystać z gorliwości? — czemuż nie było razem ustanowić podatkow, odpowiadających zamiarowi uproporcyonowancy liczby Woyska do możności utrzymania go na zawsze?

Za còżby każdy mieszkaniec Polski nie miał się równo przyłożyć i łatwo pomiarkować, co dać potrzeba, na wytlawienie obrony własnego majątku i życia, utrzymanie iey dalsze, i zrobienie zapasu Skarbowi Rzeczypospolitey, w nadziei, iż zalilenie kraiu i wzmocnienie iego, sprawi mu w czasie wpływ nazad tego, coby dał teraz.

Lecz przez te ustawne kłótnie i niechęci wewnątrzne, zraziły się umy-



śly obywatelskie, od tego naypotrzebnieyszego w terażnieyszych okolicznościach zapłać, dania podatku, który w samych początkach seymowania ustanowićby się zupełnie dobrośnym, gdyby inaczey i rychley ta materya traktowana była. Zaślepienie w niefności do tego przyprowadziło stopnia, że Rzeczpospolita sama siebie oszukała; śmiało to mówię, odwołując się do sumnienia każdego Dziedzica, Duchownego i Starośly, czy oddaią oni rzetelnie, pierwli dzieśiątą, drudzy dwudzieśiątą, ostatni pięćdzieśiątą część intraty swoiey, bo wiem pewno, że Dziedzice, ledwo pięć od sta, Duchowni dzieśięć, a Staroślowie nie spełna trzydzieści składaią.

Izaliż ma być dobrze Rzeczypospolitey takiej, która w rachunkach swoich expens i percept pomiarkować się nie może? a przed sobą ukrywa dochody własne, iakby kto ią mimo dobrowolną chęć miał przymusić do dania mniej lub więcey? — Któż to, co



własne iego tai, i ma w sekrecie przed sobą? — Z tey tedy źle i na oszukanie siebie wymyśloney formy podatkovania, ustanowiono ofiary, które nie równo dotykaiąc wszystkich, i urażaią część Narodu iedną przeciw drugiey, i nie wystarczaią liczbie zamierzoney żołnierza.

Czyliż ten dobrze postępuje, kto chcąc koniecznie sto tysięcy Woyska i miarkuiąc się po siłach, że może mieć tyle: nie składa podatku, iak tylko na piędziesiąt?

Czyliż taki Pan iest dobrze usłużony, który na regestrze mając wyznaczoną pewną liczbę sług konieczney potrzeby swoiey zamierzonych, nie chowa i nie płaci iak połowę, ciesząc się tylko z rejestru, który ustawnie przegląda, że tyle na nim sług swoich liczy, lubo żadney wygody w usłudze, z tey idealney liczby nie ma?

Czyż to ma być roztropną tego wieku polityką, i godną naśladowania,



aby we wszystkim nie rzetelnie postępować, i samych siebie zdradzać?

Wolał nie ieden gorliwie, mieymy Woysko, na które gdy się iuż zgodzono, obawiał się znowu, aby|współziomek iego, który podawał sposoby, rychłego postawienia go na nogach, nie użył tego na złe, lub przeciw niemu.

Mówił inny, daymy podatki, które gdy miał składać lękał się zaraz, aby sam onych nie iuż na Woysko przeznaczone, ale na co innego nie użył.

Przyšlo naostatek do takicy osobistej nieufności, iż tych, którym w początkach kolosy stawiać chciano, za nieprzyjaciół Ojczyzny, w przeciągu krótkiego czasu głoszone.

Drugich, krórzy mieli być podporą Rzeczypospolitej i barkami swemi Ojczyznę wspierać, za buntownikow, zdraycow i przekupionych poczytano.

A tak, Posel na Posła iątrzył ferce, za to, że w nayszystszych intencyach iednego celu, nie zgodzili się na sposob, lub formę przystąpienia do niego! —



Stan Rycerski zaczął się kłócić z Senatem o prawodawstwo, dla tego, że Senat w rzeczach obojętnych i mniejszey wagi, pisał się *affirmativé*.

Brat Brata miał w podeyrzeniu, bo uwiedziony pychą i ambicyą próżney sławy, chciał się okazać Publiczności ieden od drugiego poczciwszym. —

Dzieci przeciw Rodzicom się burzyli, za to, że ich Oycowie za Elekcyą, oni za Sukcesyą trzymalią. —

Arbiter na Arbitra krzywym patrzył okiem, dla tego, że się któryś z nich na kompanii ukłonił Posłowi Moskiewskiemu trochę za nisko.

Nie darowano nikomu, nie opuśczone iedney osoby z pierwszych, któreby nie zarzucano takich rzeczy, które nawet i w myśli drugiego nigdy nie powstały.

Naostatek na złamaniu naykardynalnieyszego prawa, wciągniona sprawa wstydliva dla Narodu, ochydzona w Publiczności, nie w czasie swoim wzno-



wiona, przyczyniła wiele rozróżnienia między pierwszymi osobami. —

A tak zostając w poróżnieniu, odpadła wielu chęć, nie tylko radzić o swoiey Oyczyźnie, ale nawet i życzyć iey dobrze. — Zrobiło to niektóre osoby, o los Narodu obojętne, inne zaś (bodaybym nie zgadł) zostawiło w żądaniu widzieć Kray swóy nayprędzey zamieszany, aby w zdarzoney porze, mogli się zemścić na tych, którzy im dokucz yli, myśląc, że jeżeli jest przykro cierpieć od mocnieyszego, tym nieznośniej od sobie równego.

W takim zamieszaniu i niecierności, mogłoż się było to zrobić, coby zapewne nastąpiło, gdyby Rzeczpospolita zgromadzona ustanowiwszy, iak nayprędzey podatki, uformowała Woyfko i nie przewracając z gruntu rządu wewnętrznego, na miejsce Rady nieustającej tey nie miłej Kraiowi Magistratury, straż iaką lub rząd inny między Seymem a Seymem udeterminowała. A w takiej będąc już teraz postaci,



przedzielaiąc nadto położeniem swoim
 wojujące potencye doczekałaby się tey
 szczęśliwey pory, że o iey pomoc, przy-
 iaźń i alians ubieganoby się; a w ten
 czas korzystając z zamieszania między
 Potencyami, nie iuż do gotowych pro-
 pozycyi iakichkolwiek, ale z zyskowne-
 mi i od siebie ułożonemi, do pomy-
 ślnych przystępowałaby alianfow.

Czyż to iest korzyść dla Rzeczypo-
 spolitey, że się dziś iedney potencji
 Posłowi niżej kłania niż drugiemu, i
 że iuż teraz nie do tego Posła po rady
 iędzi, do którego przed rokiem we
 wszystkim się udawała?

Czyż to ma być zyskiem dla nas, że
 się wybijając z iednego jarzma, wkła-
 damy na siebie drugie? tak właśnie iak-
 byśmy nie godni nigdy być samowła-
 dnemi, na samą tylko odmianę niewoli
 i władania nami, zaślugiwali, w którym
 iako naypodleyfi i naynikczemnieyfi,
 bo własnego nie znaiący szacunku i o
 własną niedbający wartość, smakować
 zaczynamy.

Kto tak myśli, kto do tego zmierza, nie mam ani za Polaka, ani za kochającego Ojczyznę swoją! — Szanujemy Sąsiadów naszych, korzystamy z pory, która się nam szczęśliwie do powstania ukazała, bądźmy sami swoimi, a zachowując neutralność we wszystkim, i nie miotając pocisków na Potencye graniczące z nami, dźwigamy siły nasze w zgodzie i iedności. — Któryż chory przychodząc do zdrowia, pozwala sobie wszystkich potraw i obżarstwa, chyba dla tego, żeby wpadł w recydywę, gorszą daleko od samego Paroxyzmu. — Obżarstwo i nieumiarkowanie dla powstającego z słabości, jest iego naywiększym nieprzyjacielem. Czyż można, żeby i Rzeczpospolita, która dopiero z niemocy powstawać zaczyna, już się rzucała na tak siłne i mocne Sąsiady swoje, chyba dla tego, aby znowu dostała recydywy nigdy już nie uleczoney.

Jeżeli położenie Kraiu naszego jest w takiej sytuacyi, że otoczeni siłnemi



potencjami, nie możemy być tak mocnymi, abyśmy się im w szczególności oparli, starać się przynajmniej nam należy tyle się wzmacniać, żebyśmy strzegąc granic naszych, doskonaląc wewnętrzny rząd i gospodarstwo Kraju (któremu zbogacić jeszcze możemy) stali się odpornymi, i nie zostawiali otwartego gościńca przez Kraj nasz Wojskom Zagranicznym, którego przechody zawsze dla nas są najszkodliwsze i najmniejbezpieczniejsze. — W takim będąc stanie i postaci, ściągniemy na siebie inne nas uważanie, i staniemy się, jako przedzielający te silne Mocarstwa Europy komuś potrzebnymi: a w ten czas robiąc alianse, przystępować nam należy do takiego tylko traktatu, któregooby najmniej od kogożkolwiek naruszenie, równie tego z kim Alians zrobiliśmy, iak i nas samych dotykało? żeby przeciwności, którychby nam w przypadku doznawać przyszło, równie i tyle szkodziły Aliantowi naszemu, co i nam samym; a tym sposobem pewni

beśpieczeństwa naszego będziemy: — Bo, coby Gwarancya, Traktat, Alians i wszelkie nayściślejsze sprzymierzenie się dotrzymać nie chciały, toby Polityka równo-ważności w Europie dochować musiała.

Zyiemy w wieku tak już oświeconym, w którym chęć równo-ważności Monarchow, nayściślejsze łamała związki, naymocniejszy zrywała Traktaty, naytrwalsze osłabiała przymierza: — A co innych czasow z gorzeniem i ohydą bywało, to teraz zwyczajem, potrzebą i zaletą staie się: — Y cobyśmy innym sposobem postępowania w przeszłych wygrywali wiekach, to już nam teraz nie służy, ani służyć może.

Nie myślny bynajmniey robić Woien zaczepnych, bo te dla Rzeczypospolitey nigdy pomyslnie, zawsze szkodliwe będą, i w tym punkcie trzymam z wielkim zdaniem J. W. Hetmana Polnego Koronnego, że Rzeczpospolita strzec i pilnować granic swoich, nie zaś prowadzić wojny powinna.



Jeżeli mamy być wprowadzeni teraz w Wojnę, niby odporną, zawsze jednak w polityczney konsekwencyi zaczepną, niespodziewamy się tylko zguby naszej, bo załstawowiwszy się nad Woyskiem naszym ieszcze nie wyćwiczonym, nad Skarbem, w żadne zapasy pieniężne nie opatrzonym, nad pozycją Kraiu ze wszystkich stron otwartą, i gminem trwożliwego ludu a do cierpienia nie przywykłego osadzoną, coż sobie możemy obiecywać? — Jeżeli wygramy odzyskanie od któreykolwiek Potencyi zabranego nam Kraiu, boymy się, abyśmy z drugiey strony nie stracili czego innego, i nie byli przymuszeni oddać Windykatorowi naszemu części Kraiu, za podjętą i daną pomoc: — Oczym, gdyby teraz nie wspomniano, przyidzie ten czas, w którym pretenzja do Rzeczypospolitey odnowiona i formowana będzie. — Okaże się znowu z sekretnych iakichś Awtow, lub Protokółow Manifest, który za odmianą Monarchy, lub polityki Ministrów



nistrow iego, będzie służyć za pozor i pretext podobnych czynienia nam gwałtów, iakich iuż dotąd doznaliśmy, przez rozbiór Kraiu i tym podobne nieszczęścia. Jeżeli zaś choć raz przegramy batalię, otworzym w Kraiu naszym Teatr Woyny, na którym ziemia krwią naszą broczona, wołać będzie zawsze o pomstę do Nieba, za tak nierostropny postępek.

Wzmacniać się nam tylko, i nabywać sił należy, do czego naylepszą mamy zręczność. — Wszak nikt nam nie broni dawać Podatku, powiększać Woyfka, ułtanawiać Rządu wewnętrznego. Niechay Podatek będzie zwiększony, gdy go iest mało, ale niech równo wszystkich dotyka. — Niechay Woysko regularnie zapłacone będąc, w potrzebnym ustawnie zostaje ćwiczeniu. — Niechay Magistraty exekwują prawa dawne, których na wszelkie przypadki dość mamy, a nowych nam wcale nie trzeba. — Niechay Duchowieństwo opisane w obrębach swoich, wzgardy i



poniżenia nie doświadcza, bo Duchownych nie tylko, że są Bracia nasi, ale i dla Religii szanować powinniśmy, która jest zasadą i niewzruszonym fundamentem każdego dobrego rządu. — Niechay Miasta podźwignione będą końcem zbogacenia Kraiu i zrobienia wewnętrznego porządku. -- Niechay Poddany na własnego Pana, ma sąd i sprawiedliwość, gdy go krzywdzić będzie.

Narodzie! masz jeszcze czas urządzić to wszystko, nie opuszczay tey chwili, która pospolicie do szczęścia jest rzadka, do nieszczęścia ustawna. — Jedności i zgody ci potrzeba, a zapewne że wszystko dokonać potrafisz.

Co się tycze Elekcyi, lub Sukcesyji Tronu, materyi tak wiele rozmaitych ściągającej opinii, lubo to dotąd od naygłębszych Politykow rozwiązany nie było, co jest lepszego, czy Elekcyja, czy Sukcesyja, w czym różne zachodzą zdania, otwierając iednak myśl moją, oświadczam, iż gradacya z Sukcesyji



do Absolutyzmu, nayroftropniey i nie zbicie iest wyprowadzona przez J. W. Hetmana Polnego Koronnego, do ktòrego dzieła, co do tego punktu nie więcey dodać nie mogąc, iak (w uwielbieniu iego) z tym wielkim Mężem w tey okoliczności się zgadzam, tak niechciałbym nigdy dopuścić tego, aby Domy nasze choć nayuboższe, lub ktòregokolwiek naymizernieyſzego Mieszkańca Polski, czasu Interregnow miały być wystawione na ruinę i spustoszenie, bo to zraża każdego Mieszkańca Polski, że gotow uciekać z takiego Kraiu, w którym póty tylko pewien iest bezpieczeństwa siebie i majątku, póki Król żyje. — Y kray nasz nigdyby do bogactwa przyiść nie mógł, gdyby podobne zniszczenia onego czasu Bezkrólewlow dziać się miały.

Starac się tedy trzeba zaradzić temu, przez sposob Elekcyi doskonały i wszelkim zapobiegający, ruiny Kraiu przypadkom; a w ten czas zawsze na Ele-



kcyę pisałbym się; bo w niey Obywatel używa i dowodzi wolności swoiey, tego tak szacownego daru natury, który chytrym rozumem kilku w Europie ludzi zniszczonym został, zaślepiając tak daleko, że miliony milionow Mieszkańców ziemi, dały się podbić i wyzuć z tey nayistotnieyszey własności każdego człowieka.

Nie dozna zapewne żaden w Sukcesyi tey słodyczy, aby śmiało Monarsze swemu prawdę mógł mówić, i wyrzucać przykrości, którychby się doświadczyć za iego Panowania wydarzyło; bo choćby się chciał o coś upomnieć, ogląda się zaraz na Sukcesora, bojąc się w nim zemsty, któreyby zapewne nigdy nie uniknął.

W Elekcyi zaś inaczey doświadczamy, łatwieyszy do Króla dla Obywatela przystęp, a od Króla większe każdego poważenie, i mocnieysza pamięć, aby się nikomu źle nie działo.

Gdyby jednak większość zdań publicznych była za Sukcesyją, ostrzegam, iż nie jest ten czas myśleć o tym, kiedy sąsiadujące potencye są w zamieszaniu. Bo teraz narzucą nam Monarchę nie do myśli, upodobania i pożytku naszego, który zgwałcił swobody wolności, z Sukcesyi wpadnie w Absolutyzm, i najsmutniejszy sprowadzi dla każdego wszczególności powodzenie.

Bądźmy filnemi, trzymaymy się w jedności, mieymy Rząd pewny i trwały, a w ten czas niech nam proponują Króla ci, którzy nas potrzebować będą; my zaś wybierzemy takiego, który nas na zawsze zabezpieczy, od gwałtu wewnętrznego i zewnętrznego, który naszych swobod w najmniejszym punkcie nie narufzy, który bogactwo do nas wprowadzi, a iak najmocniej opisany w władaniu swoim, i względzie między sobą a obywatelem, przykładac się będzie do uszczęśliwienia naszego, całą ufilnością dla zostawienia w życiu,



iaako i na potomność miłości i sławy dla siebie.

Powtarzam iezcze, zgody i iedności nam trzeba. — Kto iest przyczyną wzaiemnych nieufności, kto naypierwsze Familie rozróżnia i kłóci; kto całą ufilnością nie dąży do pogodzenia roziątrzonych serc i umyśłow, ten iest zdraycą, ten iest nieprzyacielem Rzeczypospolitey Polskiej.

Winiennem Nayiaśnieyszey Panie oddać sprawiedliwość cierpliwości twoiey, i bacznemu postępowaniu, przez tylokrotne zachęcanie do iedności zgody.

Jeżeli i ty doznałeś przykrości, że Ci wyrzucano słabości twoie, (dowody skłonności ludzkiego serca, które ty znałz naylepsze) nie zrażay się dobry Królu, od tego Narodu, o ktorego uszczęśliwienie, i z opieki sobie daney, i z chęci, o dobrą na przyszłość sławę, dbać powinienes.

Nie puszczay Polski losowi obojętnemu i niepewnemu. Nie wystawuy tego Narodu na okoliczności kierowane, instynktem tylko z dobrego życzenia pochodzącym (boś Polak) ale raczej bierz wewnętrzną polityczną uwagę, która tobą rządzić, prowadzić, a przez ciebie Narod oblaśniać powinna.

Nie tracę ja ieszcze o moim Narodzie nadziei, przekładam mu wszystko, co tylko dotykać go może, lecz ostrzegam iako życzliwy Ojczyźnie moiej, że czas jest nader krótki, w którym zdarzony podźwignienia się moment, zeydzie na próżno i utraci się na zawsze, gdy się iednomyślnie losom Rzeczypospolitey zaradzać nie będzie.

Narodzie! wystawiłem ci sposob myślenia życzliwego Obywatela. — Staralem się, abym nikogo nie uraził w szczególności mówiąc o ogólności. Ktokolwiek lepiej Ojczyźnie moiej radzić potrafi, wywlelbiać go nie prze-



stanę, i zdanie moje pod jego zdanie
poddam, bylebym tylko tey szczęśli-
wey i pożądaney doczekał chwili, *ut*
bene sit Patricæ.



XVIII. 1. 1216

F

XVIII.1.12.16